WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 46. dawniej „Tygodnik Bialski“. Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy“ w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 16 listopada 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 28 K półrocznie 15 K, kwartalnie 8 K.
Numer pojedyńczy 60 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Baczność Małorolnicy!

We wtorek, 18 listopada br. odbędzie się

Ważna Konferencya

małorolników zorganizowanych w konsumach. Konferencya odbędzie się o **godz. 10 przed południem w sali Sokoła w Białej** w gmachu Towarzystwa Zaliczkowego. Wszyscy małorolnicy z powiatu bialskiego proszeni są o liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Baczność Wyborcy i Wyborczynie

w Lipniku!

Wybory do Rady gminnej odbędą się do 4-go Koła w niedzielę, 16 b. m., do 3-go Koła w poniedziałek, 17 b. m, do 2-go Koła we wtorek, 18 b. m. i do 1-go Koła we środę, 19 b. m.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Lipniku stawia do 4-go i do 3-go Koła swoich kandydatów.

Wyborcy i Wyborczynie! Walka o gminę — to walka robotnika o lepszą przyszłość. W dniu wyborów powinniście stawić się jak jeden mąż i solidarnie oddać swoje głosy na kandydatów robotniczych.

Kto ma prawo głosu — temu go nie wolno zmarnować; czasem jeden głos może przechylić zwycięstwo na stronę wrogów idei socyalistycznej.

Głosujcie wszyscy solidarnie na listę socyalistyczną!

Paskarskie Kółko rolnicze w Leszczynach i miedziane czoło p. Czarneckiego.

W „Naszym Tygodniku“ śmie Czarnecki rzucać błotem na tow. Pająka, Byrskiego i Linnerta za to, że zaprotestowali przeciw temu, by rząd 100 morgów pól arcyksiążęcych oddał „Kółku“ lub p. Czarneckiemu zamiast — jak się należało — **gminie dla najuboższej ludności.**

Artykuł ten, choć podpisany przez obałamuconych robotników Hańderka, Zemanka i Halamy, napisał nie kto inny jak sam Czarnecki, który się chwali, „że jest sumiennym wychowawcą dzieci i zasłużonym pracownikiem w bezinteresownej pracy społecznej“. **Czy to nie szczyt obłudy!**

Czarnecki przed wojną żył jak każdy nauczyciel ludowy bardzo skromnie a podczas wojny w krótkim czasie będąc kierownikiem aprowizacyi gminnej **dorobił się majątku i szukał na gwałt kamienicy.**

Czy Czarnecki myśli, że zapomnieliśmy o publicznie mu zrobionym zarzucie, że w porozumieniu z dostawcami policzył gminie wyższe ceny za środki żywności i w ten sposób z krzywdą dla gminy się bogacił. A czy p. Czarnecki myśli, że zapomnieliśmy, że firmy kółka **używał jako parawanu dla interesów paskarskich.**

Czy może Panowie z Kółka w Leszczynach zaprzeczą, że dali swoją firmę dla paskarskiej spółki żydowsko-niemiecko-polskiej **Bittner, Schneider, Węglarz** i sprowadzali wagonami kiełbasę. A może p. Czarnecki zaprzeczy, że gdy kiełbasa przyszła zepsuta to żeby paskarzy ratować przed stratą wy**dobył znowu, zasłaniając się firmą Kółka, podstępem od Starosty Chłapowskiego kilkadziesiąt tysięcy koron z funduszu zapomogowego, przeznaczonego dla najuboższej ludności** i tylko dzięki temu mógł nędzną kiełbasę przy pomocy Starostwa sprzedać.

Konsumy i Kółka brały kiełbasę bo sądziły, że otrzymują **podarunek** ze Starostwa, i że dostają kiełbasę za pół ceny. Tymczasem to była machinacya p. Czarneckiego żeby ratować hakatystę Bittnera, Żyda Schneidra, rzeźnika Węglarza przed stratą ewentualnie jeszcze zapewnić im zyski. Dlatego wpakował ludności biednej zepsutą kiełbasę a jeszcze pozbawił ją pieniędzy i funduszu zapomogowego.

Kiełbasa wysłana ze Sanoka została w drodze zatrzymana a gdy ją zwolniono okazało się że przez gorąco ucierpiała. Zeznali to świadkowie, którzy ponadto potwierdzili, że kiełbasę tę u Kotiersa i Węglarza zmywano i świeżo przeciągano, czyli lakierowano. Taką kiełbasę wpakował Czarnecki przy pomocy Starostwa konsumom, kółkom, i gminie Lipnik. Niektóre konsumy — jak konsum w Bystrej (Zagórski) poznały od razu, że kiełbasa niedobra i odmówiły przyjęcia. Inne jednak nie rozpoznały, łakomiły się, że fundusz zapomogowy dopłaca połowę i tę kiełbasę rozdzielali.

Gminie Lipnik wpakował Czarnecki za kilkanaście tysięcy koron tej kiełbasy. Część gmina sprzedała, ale wielkiej części gmina nie mogła sprzedać, bo za kilka dni tak śmierdziała, że nie można było jej dalej sprzedawać.

P. Czarnecki tedy razem z Kółkiem, żeby ratować paskarzy przed stratą, nie wahał się przed czynami karygodnemi, godnemi napiętnowania. Naraził ludność na niebezpieczeństwo utraty zdrowia, bo dał im kiełbasę, która już raz uległa zepsuciu, wyciągnął od ludzi biednych za kiepską kiełbasę pieniądze, wyłudził od Starosty dziesiątki tysięcy z funduszu zapomogowego i gminę Lipnik naraził na znaczną stratę pieniężną.

I p. Czarnecki ma jeszcze czoło nazywać się „zasłużonym pracownikiem w bezinteresownej pracy społecznej“. Ale tego było p. Czarneckiemu jeszcze za mało. Zamiast poznać, że interes ze sprowadzeniem wagonami kiełbasy dla handlu jest nie tylko dla Kółka i dla niego kompromitujący ale jest to interes ryzykowny, któremu ani on ani kółko nie podołają, to w kilka miesięcy znowu się zabiera do tego paskarskiego interesu. Tym razem była Spółka Czarnecki, Bittner i Węglarz, która chciała zarobić setki tysięcy. Rozchodziło się **o przemycanie** kiełbasy z Galicyi **skąd wywóz był zakazany**, na Śląsk i do Wiednia. Był to interes milionowy na większą skalę, bo co tydzień od października do końca grudnia miało nadejść pół wagonu kiełbasy na stacyę do Białej a stąd przez Leszczyny kiełbasa ta miała być przewieziona furami do Bielska a stąd koleją dalej na zachód, przeważnie do Wiednia. Kiełbasa miała nadchodzić pod adresem Kółka rolniczego w Leszczynach a ekspedycyą miał się zająć Węglarz. Zaraz po nadejściu pierwszego transportu przyszło do kłótni z agentem wiedeńskim niejakim Tkaczykiem i paskarstwo oraz przemytnictwo wyszło na wierzch.

I cóż robotnicy Hańderek, Zemanek i Halama, którzy jesteście w zarządzie Kółka i podpisaliście bezczelny artykuł przeciw socyalistom, czy wy to uchwaliliście by z Bittnerem, Schneidrem i węglarzem robić paskarskie interesa. Czy Kółko wasze jest na to, żeby pokrywać paskarski i przemytniczy handel rzeźnika Węglarza? Skoro piszecie, że Czarnecki ma tylko jeden głos to czy i wy w tych ge szeftach maczaliście palce?! I takie Kółko skompromitowane i taki p. Czarnecki kierownik Kółka śmią sięgać po pola, które powinny być przeznaczone tylko dla ubogich i które powinny się dostać do rąk czystych a rozporządzać nimi winni ludzie uczciwi i sumienni.

Domagamy się, **by te 100 morgów pola wzięła gmina,** by grunta te wziął jeden dzierżawca, który byłby zobowiązany plony oddać po maksymalnej cenie ludności robotniczej bezrolnej i by podział tych plonów był sprawiedliwy i równomierny.

Apelujemy do naszych posłów, by się sprawą tą zajęli i **by spowodowali usunięcie skompromitowanego p. Czarneckiego z kierownictwa szkoły w Leszczynach.** Jest najwyższy czas by p. Czarnecki opuścił szkołę a przeszedł do handlu i sprzągł się na stałe ze **wzbogaconymi paskarzami.**

W jak sprawiedliwy sposób rozdzieliliście grunta, to wam napiszemy w następnym numerze, bo zdaje się wy ze swojej uczciwości sami nie wiecie o tem.

W sprawie roszczeń do b. rządu austryackiego.

Podajemy jeszcze raz, że roszczenia te można zgłaszać w Biurze rejestracyi roszczeń do b. austryackiego skarbu państwa **we Lwowie ul. Batorego 6, III p.** również po dniu 15 października br. Naturalnie im wcześniej pretensye zgłosimy, tem jest lepiej. Dla informacyi zaznaczamy, że w biurze tem należy zgłaszać następujące pretensye:

a) roszczenia, wynikające z kontraktów ze rządem austryackim n. p. pretensye przedsiębiorców za roboty i t. d.;

b) roszczenia z tytułu najmu dzierżawy realności;

c) za dostawy dla rządu austryackiego;

d) pretensye za zaginione lub uszkodzone, przesyłki pocztowe i kolejowe;

e) pretensye o dawne zasiłki wojskowe, ewakuacyjne i amerykańskie;

f) roszczenia o ubrania cywilne pozostawione przez zmobilizowanych w magazynach wojskowych;

g) wreszcie pretensye o odszkodowanie za nieuzasadnione śledztwo i za niewinne zasądzenie.

Inne pretensye należy zgłaszać w innych urzędach n. p. pretensye do austryackiej Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu należy zgłosić do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie. Dla pretensyi za świadczenia, z tytułu odszkodowania za zniszczenie i t. d. będą w niedługim czasie utworzone osobne miejscowe Komisye szacunkowe.

―――

Wolny pasek w wolnej Republice.

Program nowego ministra aprowizacyi.

Dnia 5 listopada rząd zaprosił reprezentantów klubów Sejmowych na naradę. Nowy minister aprowizacyi p. Śliwiński ma przedstawić program. Co za program? — myślą posłowie. Wszak rządowy program jest w rządowym projekcie — sekwestr...

Zebrali się posłowie. Z klubu socjalistycznego obecni są tow. Arciszewski, Czapiński i Misiołek. Czekają. Ministra niema o godz. 5 i pół.

— Co to znaczy? — pytają posłowie.

— Może już podał się do dymisyi? — wyraża dowcipnie przypuszczenie tow. Arciszewski.

Wreszcie przybywają: minister Śliwiński i wiceprezydent Wojciechowski.

P. Śliwiński przedstawia „program“. Jest bardzo prosty. Z rządowego projektu sekwestru rząd w osobie p. ministra rezygnuje. Akceptuje natomiast projekt komisyi (wolny handel i kontyngent).

Ze „zmianami". Zmiany nieskomplikowane. Z § 2 minister (przynajmniej narazie) wykreśla cyfry, określające kontyngent. Dalej wszędzie prawie skreśla, że ministeryum ma działać, „w porozumieniu z radą aprowizacyjną": p. minister chce mieć wolność działania! Dalej dodaje się, że przewóz ziemniaków etc. odbywa się pod kierownictwem min. aprowizacyi. Tak samo pod kontrolą ministra odbywa się wymiar. W końcu jeszcze jedno: ustawa wchodzi w życie nie 15 listopada, lecz 1 grudnia.

Oto „program", który rozwiąże zawikłaną sprawę i zbawi Polskę — kończy minister. Mnie chodzi nie o zasady, lecz o to, by ludność rzeczywiście miała chleb!

Tow. Arciszewski interpeluje o zakupy zagranicą.

Tow. Czapiński pyta się, w jaki sposób takie drobne zmiany uczynią program dotychczas dla rządu niemiły — miłym.

Dlaczego rząd tak nagle zmienił front?

Minister S. „wyjaśnia", że sekwestr tylko podroży zboże, gdyż już dziś każdy chce kupować przed sekwestrem. Zresztą zapasy zboża są. Chodzi tylko o to, aby Sejm dał ministrowi pociągi: ministeryum komunikacyi już się na to zgodziło. Wówczas większe zapasy będą w każdem większem mieście i będą regulowały ceny. Wówczas także wolny handel obniży ceny.

Co do zakupów zagranicą, to z niemi trzeba być ostrożnym. Waluta bowiem stoi źle, i metr zboża z zagranicy będzie kosztował najmniej 600 mk.

P. Wojciechowski zaś na zapytanie socjalistów i jeszcze jednego z obecnych wyjaśnia, że front został zmieniony przez rząd dlatego, iż prezes ministrów „uznał za możliwe szukać wyjścia przez odpowiedniego człowieka". Wobec tego on, p. Wojcechowski, „**był obowiązany się poddać**...

Dość wyraźnie.

Zebranie miało charakter tylko informacyjny. Następnego dnia odbyła się na komisyi aprowizacyjnej merytoryczna dyskusya. Poznańczycy jednak stanowczo zastrzegali się, że w Poznańskiem sekwestr ma być utrzymany.

Nasi mówcy w plenum dadzą odpowiedź p. ministrowi. Zaznaczamy tylko charakterystyczne saltomortale obecnego rządu: jeszcze przed tygodniem tylko sekwestr miał zbawić Polskę (Sobański). Teraz tylko wolny handel.

Rząd zmienia swe programy jak rękawiczki.

Czy dlatego, że to rząd „fachowy"?

Przypisek Redakcyi. Skończyła się tedy komedya „przesilenia gabinetowego". P. Paderewski obronił się wilkom agrarnym, pragnącym go pożreć wraz z gabinetem, rzucając im na pastwę p. Sobańskiego. P. Paderewski nie jest Lutrem, który powiedział dumnie: „Przy tem stoję — nie mogę inaczej". P. Paderewski oznajmił: „Przy tem stoję — a mogę i inaczej"... „Wart Paryż mszy" — wart gabinet — wolnego handlu... któż by żądał od p. Paderewskiego, żeby jego gabinet miał swoje zdanie i swój program?!

Agraryusze tryumfują. Celu swego dopięli. Snać nietylko za króla Sasa, ale i w Republice polskiej mogą jeść, pić i popuszczać pasa — tym razem lichwiarskiego.

Chłopi sprzymierzyli się z obszarnikami przeciwko miastom — i mają za to nagrodę. Ludowcy wprowadzili do gabinetu wielkiego obszarnika, jednego z matadorów ziemskich — p. Stanisława Śliwińskiego.

Rozumie się, głos jego poważnie zaważy na szali w sprawie reformy rolnej.

Posłowie chłopscy nowy cios zadali reformie rolnej.

Obszarnictwo tryumfuje — a za nim wlecze się chciwe, samolubne paskarstwo zamożnych gospodarzy, zaprzedających interesy małorolnych i bezrolnych.

Okólnik urzędowy w sprawie strajku rolnego.

Jako rezultat pertraktacyi, przeprowadzonych z rządem przez posłów socyalistycznych i Tymczasowy Centralny Sekretaryat Zw. Zaw. Rob. Roln. został rozesłany następujący okólnik:

Do panów starostów i inspektorów pracy.

Z różnych okolic kraju napływają wiadomości, że właściciele ziemscy traktują udział w ostatnim strajku jako zerwanie umowy i na tej podstawie wypowiadają służbę poszczególnym pracownikom rolnym. Biorąc pod uwagę, że ogół robotników rolnych zachowywał się biernie i był obałamucony przez agitacyę, że winę agitacyi stwierdzać mogą powołane organy państwowe a nie poszczególni pracodawcy i mając na celu jak najszybsze zaprowadzenie normalnych stosunków między pracodawcami i pracownikami rolnymi, poleca się kierować następującemi wskazówkami przy likwidacyi ostatecznej warunków wytworzonych przez strajk:

Art. 1. Udział pracowników w ostatnim strajku nie rozwięzuje zawartej umowy najmu.

Art. 2. W myśl ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi z dnia 1-go sierpnia 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 65, poz. 394) pracodawcy winni skierowywać sprawy o rozwiązanie umowy do Komisyi Rozjemczych: w wypadkach zaś przestępstwa, przewidzianego przez Kodeks Karny, do sądu państwowego. Do czasu uzyskania wyroku sądowego lub Komisji Rozjemczej pracownikowi nie może być wstrzymane wynagrodzenie.

Art. 3. Pracownicy skazani administracyjnie na areszt wracają po odbyciu kary z powrotem na służbę na warunkach poprzednich, o ile czego innego nie postanawia wyrok sądu lub orzeczenie Komisyi Rozjemczej. W czasie aresztu rodzina aresztowanego ma otrzymać połowę dotychczasowego wynagrodzenia, przyczem obowiązana jest na żądanie pracodawcy pracować, jednakże za zapłatę w takiej wysokości, za jaką pracują zwykli najemnicy.

Art. 4. Otworzyć wszystkie zamknięte administracyjnie lokale Związków Zawodowych Robotników Rolnych, zwrócić zabrane książki i akta kancelaryjne, względnie skierować sprawę przeciwko danemu Związkowi do prokuratora zgodnie z art. 14 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych Związkach zawodowych (Dz. Pr. Nr. 15 poz 209).

Art. 5. Okólnik niniejszy podać do wiadomości pracodawców i pracowników rolnych.

Minister Spraw Wewnętrznych:
St. Wojciechowski.

Minister Pracy i Opieki Społecznej:
w. z. Prystor.

Za zgodność **st. ref. Rusinek.**

Towarzysze!

Urządzajcie zebrania, odczyty.

Czytajcie i popierajcie pisma partyjne.

Z Białej i okolicy.

Czyja w tem wina? Kilka razy zauważyliśmy, że rozlępione afisze na zebrania inwalidzkie, lub polityczne bywają zrywane przez jakieś „indywiduum". I znowu w ubiegłym tygodniu napotkał jeden z inwalidów gromadkę **uczniów z gimnazyum polskiego w Białej**, którzy zrywali afisze zawiadamające publiczność o zbiórce na groby poległych, która się odbyła w niedzielę 9 b. m. Kiedy zwrócił ów inwalida uwagę tym niedowarzonym politykom, że czyn taki nie licuje ze stanowiskiem ucznia 6 klasy gimnazyalnej, wtenczas młokosi obrzucili go przezwiskami. — I czyja w tem wina?— Możeby p. dyr. Mikulski raczył się więcej zająć moralną stroną swoich uczniów a mniej polityką. Z pewnością gdy p. Mikulski występuje wszędzie w roli agitatora a nie pedagoga, wtenczas uczniowie idą jego śladem. — Apelujemy do „uczciwych" stronników partyi endeckiej, aby się postarali o agitatorów a nie wkładali tych obowiązków na „**urzędników państwowych**". Nie żądamy od nich, aby byli socyalistami, lecz jako obywatele państwa żądamy, aby byli urzędnikami a nie agitatorami. — Zwracamy się do Min. oświaty i wyzn. relig. z prośbą o usunięcie z odpowiedzialnych stanowisk naukowych, ludzi zajmujących się jakąkolwiek agitacyę partyjną, a obsadzenie ludźmi oddanymi nauce i dbającemi o moralną stronę naszej młodzieży, bo młodzież to przyszłość narodu.

Robotnicy z Białej-Bielska w odpowiedzi „Piastowi". „Uratować nas może tylko praca" tak pisze obszarniczy „Piast" w numerze 89 z dnia 28 września b. r. Artykuł ten podpisany przez rzekomego chłopa z Babiej Góry. Ostrzega, że nadchodzi zima groźna, że drożyzna rośnie, a według jego zdania wszystkiemu winni robotnicy, bo mniej pracują — i wyraźnie pisze, że **leniwi**. Gdy to czyta robotnik, który mimo głodu i chłodu pracuje, nie może zamilknąć na tego rodzaju brednie. My robotnicy z Bielska-Białej dobrze rozumiemy, że może być lepiej, wiemy, że uratuje nas praca, tego nie musimy się uczyć od robotników niemieckich, raczej wy uczcie się od niemieckich obszarników. Wiemy, że nas praca tylko uratuje, lecz praca gospodarcza i przemysłowa a nie **wojna** do której nas wasi Tabaczyńscy i Witose zachęcają. Wojna uratuje tylko paskarzy. Trzeba wam do tego artykułu pod Babiogórskim nazwiskiem wstawić, że nie jest winą robotników to co tam piszecie, lecz wina gospodarki patentowanych patryotów opierających się na haśle „Bóg i Ojczyzna". Panowie ci zamiast powiedzieć wam ciemnym Babio-góralom „**precz z wojną!**" która prowadzi nowe państwo do bankructwa każą pracować. **Do pracy** tak — do pracy lecz wszyscy do pracy uczciwej, a pieniądze, które pożera wojna obrócić na urządzenie warsztatów pracy, na zasiłki dla bezrobotnych i inwalidów i t. d. Lud może znaleźć pracę w swojej Ojczyźnie a nie potrzeba będzie konszachtów z Francyą i wysyłać robotników polskich w obce katorgi. Jeszcze raz musimy zawołać **precz z wojną!** Wskazujecie nam robotników niemieckich: pracujcie w Sejmie w tym kierunku, aby u nas w przemyśle zastosowano to wszystko dla robotnika co w Niemczech. Zabierzcie się według własnych słów do pracy i porzućcie paskarstwo, a wtedy będzie dobrze — a nie źle.

„Nie mówcie o stryczku w domu wisielca." Ks. Mączyński wije się ze złości na notatkę pod powyższym tytutem i nagle przypomina sobie, że „między cywilizowanymi ludźmi podobnych a właściwie prywatnych rzeczy się w prasie nie porusza". **Księżulku młody chwyćże się za własny nos.** A któż to w każdym numerze prawie porusza najprywatniejsze sprawy miejscowych prowodyrów socyalistycznych jeżeli nie ks. Mączyński w swojej szmatce. Któż to zaglądnął do garnków na weselu tow. Pająka, jeżeli nie obrzydliwy pismak z księżej gazetki, a któż zajmuje się sprawą czy tow. Gross się żeni i z kim, i któż szydzi i kłamie, że 7 raz się żeni, jeżeli nie „moralista" z gazetki ks. Mączyńskiego. Łajdak był na tyle bezczelny, że wypełnił gazetkę dosłownym odpisem zapowiedzi. Kto tedy księże patronie zajmuje się najprywatniejszemi sprawami w prasie — „Wyzwolenie" czy „Nasz Tygodnik"? I szmatka wychodzi w poświęconym przez biskupa „Domu katolickim". A czy my tego rodzaju sprawami „serca" ks. Mączyńskiego — choć często korespondencye otrzymujemy, się zajmywali? Wobec bezczelności gazetki księżej, która socyalistom ustawicznie zarzucała uprawianie wolnej miłości, musieliśmy przypomnieć ks. Mączyńskiemu — wydawcy tej gazetki — jedynie to, **że on nie jest świętym.** A jeżeli ks. Mączyński nie chce, by my się jego bardzo prywatnymi sprawami bliżej zajmowali, to niech się trzyma zasady „nie czyń drugiemu co tobie nie miło".

Korespondencye.

To i owo z Komorowic. Panowie z pod znaku „Bóg i Ojczyzna" zwracają się w jednym z numerów „Naszego Tygodnika" do socyalistów polskich, aby byli przynajmniej polskimi. Dlaczego ci panowie stojący na czele polskości, zamiast u siebie sami pielęgnować naszą piękną polską mowę, a nie naśmiewać się z ludzi mniej wykształconych, nie starają się oczyścić swój język z naleciałości niemieckich i pielęgnować go w swych organizacyach. Tymczasem u nas ci panowie głoszący hasło „Bóg i Ojczyzna" nietylko że używają w polskiej mowie naleciałości niemieckich jak „feznajz", „laufer" towarowy i t. d. co można wyczytać nawet w ich czysto polskim organie jak „Naszym Tygodniku", ale jeszcze naśmiewają się z naszego kierownika konsumu Rudolfa Wojtyłki, że to niby Niemiec, po polsku nie umie i t d. Nie zajmujcie się tak komorowskimi socyalistami. Zajmijcie się lepiej kierownikiem waszego Kółka Andrzejem Czaderną, aby na drugi raz Antoniemu Jąkiszowi nie wydawał kartki na drzewo pisane po niemiecku. Hydra krzyżacka już nie podniesie głowy na naszej ziemi i nic nie pomoże pisanie po niemiecku. Ale nie tylko owi panowie zajmują się socyalistami. Zajmują się nimi bowiem także i dziewczęta komorowskie. Oto w jednym numerze „Naszego Tygodnika" udzielają one nauk socyalistom, a nie zajmują się kształceniem cnót pomiędzy sobą i nie dążą do doskonałości chrześcijańskiej. Za przykład niech posłuży następujący fakt. Niejaka Tekla Waliczek, która chociaż codziennie w modlitwie pańskiej powtarza „odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom" nie rozumie, czy też nie chce rozumieć tych słów i włóczy młodzieńca i swą koleżankę po sądach, szerząc w ten sposób między młodzieżą nienawiść i plotkarstwo. Takimi cnotami świecą i inne dziewczyny. — A teraz panowie z pod znaku „Bóg i Ojczyzna" nieście oswiaty kaganiec pomiędzy swych członkow, a socyalistów zostawcie w spokoju. Wykorzeńcie z ich serc demoralizującą nawyczkę,

włóczenia się po sądach. Pielęgnujcie język polski pomiędzy sobą a nie zamiatajcie śmieci przed naszymi progami. Nie udzielajcie nauk socyalistom, bo my ich od was nie potrzebujemy.

Nie „durch" lecz polski socyalista.

Z Dziedzic. W numerze 38 naszego pisemka byliśmy zmuszeni odpowiedzieć na napaść jakiegoś lizunia głupiego, który się rzucał w „Gwiaździe Cieszyńskiej" na mężów zaufania z naszej organizacyi, i przyszłej odpowiedzi oberwało się naszemu posłowi Londzinowi. W nr. 83 „Gw. Ciesz." wystąpił jakiś obrońca Londzina, nazwał nasze pismo „pajęczyną" i pisze, że pajęczyna łapie tylko komary (t. zn. że nasze pismo czytają tylko biedacy) siebie zaś nazywa krzętną pszczółką, która naszą sieć pajęczą rozrywa. Niewiem w jaki sposób? — może miał na myśli Związek Chrześcij. Młodzieży. Nie cieszcie się przedwcześnie bo w owym związku jest przeważnie ta młodzież, którą ojcowie utrzymują i która jeszcze nie wie jak twardy los życia ją czeka, gdy jednak założy owe własne ognisko domowe, a nie jest lizuniem, przejdzie na stronę ludu pracującego bez wątpienia. Chociażbyście z całego gardła krzyczeli „Bóg i Ojczyzna", to na waszej obłudzie lud się pozna bo nie nadarmo Zbawiciel zostawił naukę: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Po czynach poznacie ich". I myśmy się na waszych czynach poznali. Powiadasz obrońco, że regulacya Wisły na ukończeniu. Mógłeś swoje próżniacze cielsko zaznaczyć podczas powodzi w r. 1915 7 sierpnia do Renardowić albo do Grabowca w Dziedzicach, byłbyś widział wierzchy domków robotniczych we wodzie, byłbyś słyszał krzyk topiących się dzieci w Żebraczej, byłbyś słyszał ryk i kwik bydła domowego wyciąganego z wody i prowadzonego do sąsiednich wiosek, byłbyś słyszał płacz niewiast i dzieci przemoczonych do nitki i nie mających dachu nad głową, byłbyś słyszał jak obcy monarcha cesarz Wilhelm przejeżdżając tędy przypadkowo, potępił tutejsze miarodajne czynniki za tak wielkie niedbalstwo wobec tutejszej ludności, a do dziś dnia nic więcej nie zrobione. Broniąc waszego posła, było trzeba wyliczyć choć jeden czyn jego względem biednych. Oj chcielibyście naszą pajęczynę przerwać, ale mocno wątpię czy by wam się to udało. Gdyby nie subwencye z Wrocławia i nie agitacye z ambon, to wasza „Gwiazdula" już by dawno zdechła. Zaś pisma nasze utrzymywane tylko przez robotników — mające tak silnych i majętnych przeciwników — mają coraz więcej czytelników. Co byście powiedzieli żebyśmy na nasze cele w kościele wybierali jak n. p. w Czechowicach na Dom robotniczy dnia 6 października? albo gdybyśmy nasze pisma w kościołach rozprzedawali jak to wy robicie? Wielu próżniaczych gadułów zwalcza 8 godzinny dzień pracy jak n. p. przy poświęceniu sztandaru kat. młodzieży w Dziedzicach. Niech tylko przyjdzie taki agent magnacki między lud, to zobaczy życie robotnika, który mieszka na wsi n. p. u rolnika. Przyszedłszy z roboty o 6 rano nie miał się czasu umyć ani pomodlić, dostaje rozkaz od gospodarza siec trawę lub jaka tam robota w polu. I ten robotnik musi iść nieraz o głodzie bo kartkowy chleb dawno dzieci zjadły, a na inny chleb niema jeszcze mąki, i tak pracuje cały dzień a o 10 wieczór znów do fabryki i na drugi dzień tak samo. A taki, który ma swój dach nad głową, nie mając swego pola, musi tak samo odrobić pańszczyznę, bo by mu ten rolnik pole odebrał. Taki zaś, który ma kawałek pola, musi tak samo na nim pracować bo nie ma swych niewolników, którzyby na jego polu pracowali i tylko wtedy spoczywa, gdy ma noc wolną. Gdy się ten spoczynek rozliczy, to przypada przeciętnie 4 godziny na dobę. Ale takiemu pulchnemu mnichowi oto idzie, że ten robotnik pracuje poza służbą dla swych dzieci 12 godzin. Ten robotnik powinien pracować całych 20 godzin na pana żeby ten pan miał zaco hulać w Paryżu lub Karlsbadzie, wtenczas będzie Ojczyzna szczęśliwa. Piszesz faryzeuszu, że my piszemy o reformie rolnej w porozumieniu z Czechami. Otóż właśnie wasze gałgańskie machinacye jak akcya chrześcijańsko-społecznych przeciw reformie agrarnej, idzie naszym nieprzyjaciołom na rękę i gdyby nie socyalizm, dawnoby was bolszewizm był zmiótł z powierzchni ziemi, bo gdyby lud nie miał oparcia o socyalizm, poszedłby raczej za bolszewizmem jak za wasza obłudą. Otóż nie nazywaj się pszczółką, bo pszczoła tylko produkuje, wasi przywódcy postępując obłudnie niszczą wiarę świętą. Czy naszą pajęczynę potargacie, to się pokaże przy najbliższych wyborach do Sejmu i przy nowych wyborach wydziałów gminnych podług nowoczesnej ordynacyi wyborczej.

Kolejarz.

Wiadomości polityczne.

Rocznica uwolnienia Warszawy od Niemców. Stolica Rzeczypospolitej polskiej święciła 9 listopada pierwszą rocznicę uwolnienia kraju od okupantów niezwykle uroczyście. Z pola Mokotowskiego po odprawieniu mszy polowej, ruszył pochód w stronę Belwederu. Tu delegacya złożona z pp. Marcinkowskiego, Mrozowskiego, Kitschlera i Artura Śliwińskiego, udała się do Naczelnika państwa, któremu złożyła hołd imieniem państwa. W sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademia.

Wojna w Rosyi. Armia sowiecka znowu bierze górę nad wojskami carskich generałów Judenicza i Kołczaka. Petersburga Judenicz nie zdobył, wojska czerwone zajęły znowu większą część gubernii Petersburskiej. Resztki armii Judenicza trzymają się jeszcze w małej części nad wybrzeżem.

We Włoszech. Generał D'Annunzia ze swojem oddziałem wojska stoczył z Królewskimi wojskami w pobliżu portu Rjeki krwawą bitwę. — Obie strony poniosły straty w rannych i zabitych. Wejście do portu w Rjece zostało zamknięte.

Ustępstwa Czechów wobec grozy strejku. Zdecydowana podstawa górników grożących strajkiem przestraszyła Czechów i nagle okazali gotomość do ustępstw. Pośrednictwa między Czechami a Polakami podjął się major Brand członek międzynarodowej komisyi węglowej w Morawskiej Ostrawie.

Czesi zgodzili się na dopuszczenie prasy polskiej, domagając się w zamian aby prasa polska zmieniła ton swoich artykułów. Następnie przyrzekli Czesi wypuścic wszystkich więźniów politycznych Polaków w zamian za uwolnienie więźniów czeskich. W kwestyi możliwych zatargów zaproponowali Czesi utworzenie polsko-czeskiej komisyi rozjemczej w Karwinie, na co jednak polscy górnicy się nie zgodzili. Ze swej strony zaproponowali górnicy aby wszystkie sprawy sporne decydująco załatwiała komisya koalicyjna przy współudziale przedstawicieli polskich i czeskich.

Polski sukces wyborczy na G. Śląsku. Wybory do Rad gminnych na Górnym Śląsku, wedle dotychczasowych doniesień, przyniosły Polakom znaczne korzyści. Uzyskali oni prawie połowę głosów. Dla Scheidemanowców wybory wypadły wprost katastrofalnie. Stracili oni 70 do 80 procent.

Minister handlu a Niemcy na Śląsku. We wtorek bawił w Bielsku minister handlu i przemysłu Szczeniowski. Zwiedzał poszczególne fabryki i zakłady przemysłowe. Po południu wyjechał do Cieszyna gdzie na stacyi powitała go Rada Naradowa. Na cześć ministra został wydany obiad, w którym wzięli udział także Niemcy, między niemi burmistrz Bielska Eichler, nadto burmistrz Gamroth i kilku fabrykantów niemieckich. W czasie obiadu minister Szczeniowski wygłosił przemówienie, w którem zapewnił Niemcom swobodę w wychowaniu młodzieży i oświadczył, że rząd połączy Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński w jedno województwo. Imieniem Niemców odpowiedział burmistrz Eichler i wyraził radość z powodu oświadczenia ministra. Zaznaczył, że Niemcy oczekują spełnienia tych zapowiedzi i że będą pracowali dla Polski. Po obiedzie minister wyjechał do Trzyńca.

Zawieszenie broni z bolszewikami. „Echo de Paris" donosi z Warszawy, że komenda wojsk sowieckich zaproponowała rządowi polskiemu zawieszenie broni na przeciąg zimy.

Ustawa o wykupie złota i srebra. W celu podwyższenia waluty, rząd opracował ustawę o wykupie złota i srebra. Ponieważ dobrowolny apel do społeczeństwa nie dał rezultatu, rząd musi się chwycić zarządzeń przymusowych. Wykupowi uledz mają wszystkie monety złote i srebne o zawartości 80 procent i więcej czystego złota i srebra jak również złoto i srebro nie przerobione.

Za podstawę wynagrodzenia przyjęto wartość złota i srebra: za 1 kg czystego złota 22.878 marek za 1 kg czystego srebra 672 marek.

Za monety będzie się płacić:

Za 10 mk niemieckich złotych	82 mk. pol.
Za 10 rubli złotych . . .	167 mk. pol.
Za 10 franków złotych . .	66 i pół mk. pol.
Za 10 koron austr. złotych .	69 i pół mk. pol.
Za 1 dukat austr. złoty . .	78 i pół mk. pol.
Za 4 guldeny austr. złote .	66 i pół mk. pol.
Za 5 mk. niemieck. srebnych	17 mk. pol.
Za 1 rubel srebny	12 mk. pol.
Za 5 franków srebnych . .	15 mk. pol.
Za 2 franki srebne . . .	5 i pół mk. pol.
Za 5 koron austr. srebnych	14 i pół mk. pol.

Ceny również wszelkich innych monet pozostawać będą w odpowiednim stosunku do cen powyższych. Zwolnione będą od wykupu zbiory numizmatyczne, oraz monety wartości artystycznej, które określi ministeryum kultury i sztuki.

Przetapianie i przeróbka monet złotych i srebnych jest wzbroniona. Dozwolony jest natomiast za zezwoleniem ministerstwa skarbu dowóz z zagranicy złota i srebra dla przemysłu. Ustawa przewiduje ciężkie kary za przekroczenie tych przepisów.

Zgon posła Haasego. Ubiegłego tygodnia zmarł długoletni bojownik socyalistyczny poseł Haase w Berlinie. Rozprawa przeciwko sprawcy zamachu na posła Haasego, Janowi Vossowi nie odbędzie się, gdyż wedle orzeczenia psychiatrów jest on umysłowo chory.

Z walk atletów.

W mieście naszym bawi od kilku dni światowy mistrz Zbyszko Cyganiewicz. Zbyszko Cyganiewicz polak rodem z Krakowa jest do tego czasu niepokonalnym. We wtorek potykał się w sali pod Orłem w Białej z mistrzem europejskim Cyklopem. Walka była francuska aż do zupełnego rostrzygnięcia. Walka trwała około 20 minut z dwiema minutowymi przerwami.

Zbyszko Cyganiewicz walczył nadzwyczaj inteligentnie—natomiast Cyklop więcej ze złośliwością. Cyklop po drugiej przerwie był zupełnie oblany potem, wówczas jeden ze sędziów obtarł go ręcznikiem. Po odstąpieniu sędziego Cyganiewicz jednym ruchem położył Cyklopa na obydwie opatki, co sędziowie zgodnie stwierdzili. Nie podobał się jednak ten wynik walki większej części publiczności niemieckiej, która uważała chyba walkę siłaczy za walkę narodową.

I o dziwo! — inteligencya, która twierdzi, że robotnik nie umie się zachować jak należy, okazała mniej inteligencyi od robotników. Jednym słowem zachowała się jak żaki szkolne, wkładając piszczałki do ust, gwizdała i powtarzała swoje osławione „pfuj!" Coś podobnego nie spotyka się w innych miastach — świadczy to o niewielkim poziomie umysłowym naszych bialskich inteligentów. Zbyszko Cyganiewicz oświadczył publiczności, że przeciwnika kładzie tylko raz na dzień, Cyklopa może jeszcze położyć i dziesięć razy, lecz nie dzisiaj. Nie pomogło to jednak do uspokojenia „hołtuneryi", która domagała się dalszej walki, mimo, że sam Cyklop odstąpił. Dopiero spuszczenie kurtyny uspokoiło rozwydrzone „hołtuńskie" umysły.

Jedną nauczkę z tego może inteligencya w Białej wyciągnąć, że zbryzgany przez nią robotnik stoi umysłowo wyżej o całe niebo i na zgromadzeniach swoich okazuje lepszy takt.

Myśli filozofa.

Marzyć o nieskończoność ... nie głupim. Jestem nicestwem. Co mi wypada czynić na tej ziemi? mam do wyboru: cierpieć lub używać. Dokąd mnie zaprowadzi cierpienie? do nicestwa, alem cierpiał! Dokąd mnie zaprowadzi używanie? do nicestwa, alem używał. Więc wybór uczyniony. Trzeba albo jeść, albo być zjedzonym. Wolę jeść, Lepiej być zębem niż trawą.

* *

Nowem jutrem jest — noc! za grobem są tylko równe nicestwa. Czyś był Sardenapolem (sławny król assyryjski), czyś był Wincentem a Paulo — jednaką będziesz nicością! O, to istotnie prawda. A więc przedewszystkim żyj. Używaj życia póki je masz. Doprawdy, że mam filozofię i swoich filozofów, więc lada brednie mnie nie wywiedą w pole! z tem wszystkim trzeba coś dla hołoty, dla bosaków, dla nędzarzy. Rzucają więc w paszczę zgłodniałej tłuszczy jakieś legendy; chimery ducha, raj i gwiazdy. Niebożęta, żują jak mogą te przysmaki, stojące im za masło do suchego chleba. Kto nic nie ma, dają mu.... Wyborna, prawdziwie cudo-

wna rzecz ten materyalizm! Nie każdy go ma kto chce, ale kto go ma, tego nie wywiedziesz już w pole! nie da się głupio wysłać na wygnanie.

Ustawiecznego gadułę („Nasz Tygodnik") porównać można do rozhukanej Neki, która w wylewie swem porywa z sobą bez różnicy kwiaty, kamienie i chwasty!

....czek!

Różne.

Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje: W myśl rozporządzenia Ministeryum poczt i telegrafów 10 z. m. L. 28180/1502—IV zawiadamia się, iż prawie wszystkie państwa zawiesiły czasowe postanowienia § 2 art. 14 regulaminu międzynarodowej służby telegraficznej, według której podpis nadawcy w telegramach nie jest konieczny; zwraca się uwagę publiczności, iż prywatne telegramy zagraniczne bez podpisu są niedopuszczalne.

Strajk w Ameryce. Według wiadomości z Nowego Yorku w Ameryce rozpoczął się strajk górników, do którego przyłączyło się 500.000 robotników. Strajk nie jest powszechny.

Rozdział kościoła od państwa w Czechach. Arcybiskup ołomuński, kardynał Skrybeński, wystosował do prezydenta Massaryka list w sprawie stosunku Kościoła do państwa. Na list ten odpowiedział prezydent Masaryk w tej formie, że istnieje konieczność zgodnego współżycia Kościoła z państwem. Prezydent jest jednakże tego zdania, że współżycie będzie tylko wtedy możliwe, **jeżeli dokonany zostanie całkowity rozdział Kościoła od państwa.** W sprawie żądania arcybiskupa Skrybeńskiego co do wprowadzenia religii w szkołach, oświadczył Masaryk w swojej odpowiedzi, że jest to problem bardzo trudny do rozwiązania i ma znaczenie w pierwszym rzędzie wychowawcze. Z tego też powodu ministerstwo oświaty dotąd nie wygotowało ostatecznej redakcyi rozporządzenia co do nauki religii w szkołach. W sprawie zarzutu rekwizycyi klasztornych oświadczył prezydent Massaryk, **że było to nie odwołalną koniecznością dla państwa.** W końcu prezydent Masaryk podkreślił, że przez rozdział Kościoła od państwa i wyłączenie polityki od religii wzmoże się stanowczo poprawa obyczajów.

Komitet plebiscytowy. Celem informowania ludności tak Bielska jak i okolicznych wsi śląskich w sprawach plebiscytowych zawiązany został w Bielsku Okręgowy Komitet plebiscytowy. Obejmuje on następujące gminy: Bielsko, Aleksandrowice, Bystra Śl., Kamienica, Komorowice Śl., Mikuszowice Śl., Międzyrzecze górne, Stary Bielsk i Wapienicę. Biuro tegoż Komitetu otwarte jest w hotelu „Kaiserhof" na 1 piętrze, drzwi Nr. 4 i 5 w godzinach między 8—12 przed południem i 2—6 po południu. Telefonu Nr. 4.

O ratunek mas robotniczych przed głodem. Konferencya posłów socyalistycznych z ministrem aprowizacyi odbyła się w ub. poniedziałek po posiedzeniu sejmowem. W konferencyi wzięli udział posłowie tow. Arciszewski, Durczak, Hausner, Łańcucki, Malinowski, Marek, Moraczewski i Smulikowski. Posłowie nasi wskazywali szczegółowo na potrzeby ośrodków fabrycznych i miast w dziedzinie aprowizacyi i uzyskali przyrzeczenie ze strony ministra, że miasta i środowiska fabryczne z ludnością robotniczą natychmiast zostaną zaopatrzone w ziemniaki i zboże i ewentualnie w inne artykuły codziennej potrzeby.

To jest dowód, że posłowie socyalistyczni pracują. Naprożno się wysila „Nasz Tygodnik" łącząc swoich posłów ze socyalistycznymi.

Pan Tabaczyński wołał o wolny handel.

Pan Tabaczyński głosował za wolnym handlem.

„Nasz Tygodnik" proponował wolny handel. Prowodyrzy klerykalni agitowali za wolnym handlem.

Wolny handel w części jest, a ludność robotnicza ginie z głodu, bo wolny handel to wolne uległalizowane paskarstwo. Wolny handel dobry dla obszarników i paskarzy. Jeżeli więc jest głód w całej Polsce — to winę tego ponoszą nie posłowie socyalistyczni tylko posłowie w rodzaju Tabaczyńskiego. Wara wam od naszych posłów — oszczercy i faryzeusze. Wyborcy naszych posłów rozumieją, że byłoby inaczej, gdyby był doszedł sekwestr do skutku. Mieliście odwagę krzyczeć o wolny handel, to powinno wam nie zbywać na odwadze powiedzieć wyborcom Tabaczyńskiego i Maślanki, że polityka wasza zbankrutowała i niepomoże mieszać zwolenników paskarstwa z ludźmi, którzy przewidywali nędzę i ostrzegali rząd przed skutkami wolnego handlu. „Kto burzę sieje — gromy zbiera." Może to was nauczy, że chcąc opierać się na masach robotniczych, nie można równocześnie stawać w obronie obszarników i paskarzy.

Podrożenie tytoniu. Z dniem 1 listopada 1919 r. wszystkie sorty cygar, papierosów i tytoniu podrożały **prawie o 100 procent**.

Z organizacyi Inwalidów

Zapomogi z funduszu 10,000.000 już przychodzą dla inwalidów pow. bialskiego. Inwalidzi otrzymujący zawiadomienie z Generalnej Ekspozytury S. O. M. S. W. winni się z tem zgłosić w biurze Związku.

Organizacya wdów. Wdowy i sieroty po poległych na wojnie żołnierzach powinny się zgłosić w celu przeprowadzenia spisu w biurze Związku lub też na zgromadzeniu inwalidów w gminie.

Buty dla inwalidów. W tych dniach nadejdą do Krakowa trzewiki. Kto z inwalidów reflektuje na te trzewiki, niech złoży w jak najkrótszym czasie w biurze Związku 300 K ponieważ trzewiki te będą kosztowały około 300 K. Zgłoszenie do 20 listopada.

Zgromadzenie. W niedzielę 16 listopada o godz. 4 po południu odbędzie się zgromadzenie inwalidów wdów i sierót po poległych w Rybarzowicach.

Osiek. W niedzielę 23 października o godz. 12 w południe odbędzie się zgromadzenie inwalidów, wdów i sierót w Osieku.

Z życia partyjnego.

Wzywamy jeszcze raz wszystkich tow. którzy pobrali broszurę „z dziejów prasy socyalistycznej" aby zechcieli wyrównać rachunki ewentualnie oddać pozostałe najpóźniej do 30 listopada w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

Komitety miejcowe P. P. S. prosimy o nadesłanie sprawozdania z działalności za ostatni kwartał.

Towarzysze! w sprawie odczytów zgłaszajcie się w Sekretaryacie P. P. S.

Wszystkich radnych socyalistycznych z p. bialskiego prosimy o podanie dokładnych adresów do Sekretaryatu P. P. S. w Białej.

Zamówienia na broszury przyjmuje Sekretaryat P. P. S. oraz w sprawie zgromadzeń udziela informacyi.

Miesięczne zebranie grupy robotników drzewnych w Bielsku odbędzie się **we wtorek 18 b. m.** o godz. 5 po południu w Domu robotniczym w Bielsku. Zejdźcie się licznie. Sprawy bardzo ważne.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jeżozera w Bielsku.